

KATOLIK
wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:
W Stan ch Zjed. za rok cały \$1.50
Razem z tygodnikiem "Zródło" 2.00
Numer pojedynczy.....3c
W innych krajach.....2.00
Wszelkie listy i korespondencje
adresować należy:
Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Ave.
MILWAUKEE, WISCONSIN.
Wydawca: Ks. W. GRUTZA.
Entered at the Milwaukee P. O. as
second class mail matter.

ADVERTISING RATES:
Space Week Mo. 3 Mo. 6 Mo. 1 yr.
1 inch 50c \$1.25 \$2.50 \$5.00 \$10.00
2 inch 1.00 2.50 4.50 8.00 15.00
3 inch 1.50 3.75 6.25 12.00 20.00
4 inch 2.00 5.00 9.00 16.00 30.00
5 inch 2.50 6.25 11.25 20.00 35.00
6 inch 3.00 7.50 13.75 25.00 40.00
7 inch 3.50 8.75 16.25 30.00 50.00
8 inch 4.00 10.00 18.75 35.00 60.00
9 inch 4.50 11.25 21.25 40.00 70.00
10 inch 5.00 12.50 23.75 45.00 80.00

Mowa powitalna
—
"REKTORA WSZECHNICY JAGIE-
ŁOŃSKIEJ
—
w czasie obchodu 500 letniej rocznicy
istnienia tego zakładu.

(Po polsku.) Naprzód sło-
wo powitania i podziękowa-
nia do Was, słowko krótkie,
żeby naszych gości niezrozu-
miałą mową nie nużyć. Dłu-
gich słów nie trzeba. Wiemy
wszyscy, jakie dzieje, jakie
postacie stają w pamięci, jak-
ie uczucia biją nam w ser-
cach. My wiemy, że sprowa-
dziła was tu miłość i cześć
tych wszystkich, co tę naszą
szkołę zakładali i tych zna-
komitych, nieraz wielkich, co
z niej w ciągu pięciu wieków
wyszli. Wy nawzajem wie-
cie to o nas, że następcy
spadkobiercy, wyobraźcie
dziś widomi tych wieków za-
sługi i chwały, wielkością po-
przednikom nierówni całą siłą
sumienia i woli staramy się
dorównać im wiernością na-
szej służby i jej pojęciem;
całą siłą umysłów naszych
staramy się wznosić i trzymać
naucę najwyższej, jak nas na
to stać. Obecność wasza, mi-
łość, cześć wdzięczność, z jaką
przychodzicie święcić z nami
5-setną rocznicę uzupełnienia
i utrwalenia tego Jagielloń-
skiego uniwersytetu przejmują
nas nawzajem radością, wdzięcznością dla was, a na-
dewszystko świadomością tego
obowiązku, jakie na nas wkła-
da nasza przeszłość, jakie
wkłada wasza ufność i miłość.

Przeżyliśmy pięć wieków
z chwałą, czasem nie bez u-
padków, ale nigdy, na-
wet w chwilach upadku nie
byliśmy bezczynni i bezuży-
teczni i nigdy, nigdy na chwi-
lę nie sprzeniewierzyliśmy się
ani Bogu i jego kościołowi,
ani Ojczyźnie, ani swojej wła-
snej czci. Czyści stoimy wo-
bec przeszłości na cześć i o-
świętę pokoleń.

Z dumą i z wielką żałością
patrzmy na nasze świetne
pamiętki. Po niemowlęctwie,
jakim byli dla nas lata pier-
wotnej kazimierzowskiej szko-
ły, stawialiśmy pierwsze na-
sze kroki pod skrzydłami
tego anioła, co poświęceniem
swojem Bogu miliony wier-
nych milionów dusz zbawie-
nie, a królestwu swemu na wie-
ki potęgę i szczęście okupił,
a kiedy sam do nieba ule-
ciał, myślą swoją, wolą swoją
nas do życia powołał i w siły
życia opatrzył. Po tym wstę-
pie, po tem błogosławieństwie
ofiary, co za wiek wspaniały,
co za rozkoszne pasmo dzie-
jów i triumfów. W dziesięć
lat po powrotem otwarciu
tej szkoły, zwycięstwo nie-
zrównane, niezapomniane: a
po niem w głowie się mąci
od widoku tylu chwały wiel-
kości. Jeden król ginie jak
bohater w obronie krzyża od
księżycy; drugi synami swy-
mi sąsiednie trony osadza.
Żadnego gwałtu, żadnego

przymusu, żadnego krwi roz-
lew. Wielkość i chwała bez
naruszenia jednego Boskiego
prawa, jednej ludzkiej ży na
sumieniu, na czystych kartach
tych dziejów. A wszystko
rośnie kwitnie, buja w tej
szkole, w mieście, w króle-
stwie. Długosz spisuje dzieje,
Koperaik uczy się na naszych
ławkach. Stwosz rzeźbi swój
ołtarz, szkoła roi się uczony-
mi; miasto od bogatych,
przemysłowych, szczęśliwych;
kraj od walecznych i dziel-
nych; po klasztorach modli
się pięciu błogosławionych, a
tu, u nas, w tej szkole, Jan
Kanty gotuje się doczesnym
życiem do wiekistej glori
wybranych i świętych.

O święcie się wieku, święcie się
wieku złoty,
Tym smutnym, który stracił
tak wiele,
A których jeszcze uczucie tę
sknoć
Pełne, w pozgonne ubiera we-
sele.

O czemuż nie zostało tak
zawsze, czemu nie zostało dłu-
go! Później już tylko chwi-
lowe i przyémione blaski,
wspomnienia nie tak rozko-
szne. Z rozkosznych ostatnich
jest ten król, nasz wychowa-
niec, w pacholeym wieku,
jak przed swoją wielką wy-
prawą, przed swoim europej-
skim czynem, obchodził po-
pobozne kościoły tego miasta
i ciała tego Patrona nawie-
dzał, prosząc go o przyczynę
i pomoc do boju, jak dawniej
uczeń prosił go o pomoc do
nauki.

Stoimy tu, w tym kościele,
wobec dwóch najwyższych,
jakich ta szkoła wydała. Tam,
na ołtarzu: święty; (Kazi-
mierz) tu w posagu wyobra-
żony: genialny. (Kopernik)
Oba są upomnieniem, wezwani-
em; oba wskazują drogę;
oba kres dążenia. Jeden mó-
wi: nie bez Boga wszystko
przez Boga i w Nim cel o-
stateczny, w Nim zbawienie
ludzi, a zdrowie narodów.
Drugi mówi: rwić się w górę,
rwić się nauką, rwić pracą
jak można najwyżej; zdoby-
waj, odkrywaj, wydzieraj na-
turze jej tajemnice i siły, hi-
storię skrytości nasyli i czy-
now; choć geniuszu nie masz,
rwić się wolą i pracą, żeby ta
nauka, ta oświata, której część
na tobie spoczywa, za którą
w części odpowiadasz przed
Bogiem i przed narodem, że-
by nie była od żadnej na
świecie niższą, ciemniejszą,
uboższą w światło, prawdę i
w skutek.

Tym dwom szczytom: świę-
tości i geniuszu, my zrów-
nać nie mamy zarozumiałego
roszczenia. Ale wiemy, czuje-
my, pamiętamy i nie zapomni-
my, co one nam mówią, do
czego nas obowiązują.

W tych dniach właśnie
wznosi kościół modlitwę do
ducha Oświeciciela i Pocię-
szyciela, a to, co w niej spraw-
ę Bożego ducha wymienia,
to jest obrazem zadań i prac
ducha ludzkiego w jakimkol-
wiek zawodzie, naukowym,
lub innym. Rozmiary i siły
są inne, ale zadanie i cel są
te same. Duch ludzki także
na to jest, na to pracuje i
działa, na to uczy się i na-
ucza, żeby zwilżył to, co su-
che; a ogrzał, co zimne; na
prostował, co skrzywione; ob-
mył, co splamione; uzdrowił,
co zranione.

I nauka jest na to, na to
jest rozum, jego wrodzony
popęd dążenia do prawdy,
jego zdolność dochodzenia do
prawd. My to wiemy, rozu-
miemy i czujemy. Do pro-
stowania, do gojenia i uzdra-
wiania jest tak wiele u nas i
w całym świecie, że nie nas,
ale pokoleń potrzeba, żeby
nareszcie nastał po znoju spo-

czynek, po spiekocie ochłoda,
po pracy pociecha. Ale tak
swoją obowiązkiem, swoją służbą
pojmując, tak, w tym kie-
runku i celu dążyć, działać,
uczyć się i nauczać chcemy,
postanawiamy i przyrzekamy.
A jak przez pięć wieków nie
złamaliśmy nigdy wiary, nie
uchyliłi czei, nie sprzenie-
wierzyli się ani Bogu, ani
Ojczyźnie, ani nauce, tak
z Bożą łaską i pomocą, pod
opieką tego anioła, który nas
założył, a oby był nam stró-
żem, z tymi dwoma wzorami:
świętego w niebie, a wielkie-
go na ziemi, przed oczyma i
w pamięci, ufamy, chcemy i
ślubujemy wytrwać do końca
naszego bytu w tej wierze i
w tej miłości, Bogu na chwa-
łę, narodowi na pożytek:
"Tak nam Boże dopomóż!"

(Po łacinie): Upragnio-
nych łaskawie życzliwych, go-
ści naszych z różnych stron,
wdzięcznym sercem witamy.
Zaszczyt ich obecności spada
na nas, dzisiejszych tego uni-
wersytetu sług i przedstawicieli,
powód ich przybycia,
część, jaką uniwersytetowi
wyrządził chcieli, odnosimy
do tych, którym ona należy,
naszych poprzedników. Mamy
ich szereg długi, a w nim nie-
jedno imię w nauce zasłużo-
ne i głośne, im z prawa wy-
pada wdzięczność i uszano-
wanie, których oznaki my,
dziś w tym szeregu stojący,
ze wzruszeniem odbieramy.

Słusznie jest człowiekowi
wrodzona, a przez samego
Boga zalecona, część dla wie-
ku. Nasz uniwersytet jest
stary, a z czystym sumieniem
może sobie zaświadczyć, że
pięć wieków swego żywota
przeżył nigdy nieskażony.
Słuszną jest, a ludzkiemu ro-
dowi konieczna i zbawienna,
część dla nauki i tej szkoła
ta służyła nie zawsze jedna-
ko świetnie, ale zawsze uczci-
wie i wiernie. To wy pamię-
tacie, wy którzyście raczyli
trudu nie szczędzić, podróż
daleką podjąć, żeby z nami
razem pięćsetną jego rocznicę
obchodzić. Ze wszystkimi łą-
czą nas węzły różnej natury,
do których dzisiaj przybywa
nowy: węzeł wielkiej za wa-
szą życzliwość wdzięczności.
Jedni z was wychowali nas
w swojej starszej, niż nasza,
oświacie i nauce, a pamięć
tego dobrodziejstwa nigdy u
nas nie wygaśnie. Z innymi
łączy nas bliskość krwi i
mowy, wiele wspólnie prze-
bytých kolei. Ze wszystkimi
część i miłość nauki, świa-
domość, że jej służba jest dla
uniwersytetów formą i sposo-
sobem służenia Bogu, własne-
mu narodowi i ludzkości.
W tej więc wspólnej miłości,
wspólnej świadomości naszego
powołania i obowiązku wita-
my was i dziękujemy wam.

Był czas, że nasz uniwersy-
tet, najdalej ku wschodowi
Europy wysunięty, ogniskiem
był, w którym się schodziły
promienie światła z południa
i zachodu i stąd się dalej ku
wschodowi rozstrzelały. Był
czas, że stanowiliśmy jedyny
kanał, przez który dostawały
się promienie światła od szcze-
śliwszych i dawniej oświeco-
nych, do młodszych w nauce
jeszcze nieoświeconych. Tu,
w tem miejscu, stykało się
w naszym europejskim świe-
cie światło i mrok, a naszym
zadaniem było światło sze-
rzyć, mrok zmusić, iżby przed
niem ustępował. Pełniliśmy
tę służbę nie bez skutku,
skoro ta oświata tak krajom
naszym, jak narodowi nasze-
mu weszła w naturę, krąży
z krwią w naszych żyłach,
została oddechem naszych
płuc, została znamięm
naszych umysłów, podstawą

naszego charakteru kształci-
cielką i mistrzynią naszego
sumienia. Zerzymskiego ko-
ścioła, z cywilizacji europej-
skiej wyrosła, z nich ciągnę-
liśmy nasze soki żywotne i
z nich je zawsze ciągniemy.

Jedynymi dawno przestali-
śmy być: postęp czasu stwo-
rzył większe ognisko świa-
tła. Ale nie zmieniła się
ani istota, ani świadomość
naszego powołania i obowią-
ku. Dziś, jak przed pięcio-
ma wiekami czujemy, że po-
winniśmy w łączności z całą
oświatą i nauką cywilizowa-
nego świata utrzymywać ją
i szerzyć u siebie, a w miarę
sił naszych podnosić i pogłę-
biać, żeby oddać coś w za-
mian tym, od których wzię-
liśmy wiele, żeby do wspól-
nego skarbu wiedzy i prawdy
nasz dorobek wkładać.

Z takim pragnieniem i po-
stanowieniem, z uczuciem gra-
jącej wdzięczności dla wszyst-
kich, którzy nas przybyciem
swojem zaszczycić raczyli,
składam hołd wdzięczności
temu przedewszystkiem, któ-
remu on się najbardziej,
w największej mierze należy.
Monarcha, który wielkiem
sercem obejmuje potrzeby,
szanuje prawa, rozumie ucze-
cia różnych ludów, berłu
swojemu podległych, które-
mu w ciężkich trudach dłu-
giego panowania ulgą i po-
ciechą są dobrodziejstwa, ja-
kie świadczy, jak jest całego
tego kraju, tak jest i te-
go naszego uniwersytetu szcze-
gólnym dobrodziejem i pa-
tronem. On mu przyrodzony
język przywrócił, on go opa-
trzył w zakłady do nauki
potrzebne, a w mnogie ka-
tedry zbogacił; on zastał go
w smutnym stanie zaniedba-
nia, a dźwignął go tak, że po
pierwszych założycielach nikt
tej szkole więcej, nikt może
tyle dobrego nie zrobił, to
nie pochlebstwo — to rzetelna,
szczerą prawdą. Szczerem też
i rzetelnem jest uczucie wier-
ności, wdzięczności, przywią-
zania i czei, z jakim ten u-
niwersytet, z całym krajem
pospołu prosi Boga żeby go
długo jeszcze w pokoju, po-
myślności chował, a błogo-
sławieństwem swoim wspie-
rał — z jakim wołamy: Naj-
miłościwszy Cesarz i Król
Franciszek Józef — Vivat!

Do czytelników.

Zuwały, iż literatura nasza jest
tak bogata, że z niej korzystają
nawet inne narodowości i nawet
nieprzyjaciele naszej ojczyzny,
co dawniej zakazywali nam czerpa-
nia z niej wiadomości, kazuja
dzisiaj przekładać ją na swój wła-
sny język narodowy; z uwagi
nadto, iż nie każdemu znany jest
cały zakres tejże literatury i tre-
ści pojedynczych jej skarbów, po-
stanowiliśmy gromadzić naj-
cenniejszy ten materiał w tygo-
dennik przeznaczony na księgę o-
kazaną z końcem roku, a to, aby
utworzyć tanio doborową biblio-
tekę domową dla każdej polskiej
rodziny w poprawnym dzisiej-
szym języku polskim. Do tego
jednak celu, sięgającego nie na
dzisiaj lub jutro, lecz w przyszłe
pokolenia, nie wystarczą nasze
dobre chęci bez poparcia ich przez
wszystkich bez wyjątku pola-
ków. Tych bowiem powieści,
z których każda kosztuje \$2.00
nie zdołamy połączyć w jedną
księgę za \$1.00, jeżeli się znajdą
rodziny polskie, nie pojmujące
naszego zamiaru. Na taką zaś
księgę przeznaczon jest tygodnik
"Zródło" i dla tego uważamy za
swoją obowiązek objaśnić szano-
wanych czytelników i ojców ro-
dzin o jego znaczeniu i wartości,
aby takowy niezwłocznie prenu-
merowali i nie pozbawiali się bez-
wiednie za \$1.00 tej książki, któ-
ra będzie zbiorem kilku ksiąg,
kosztujących po kilka dolarów.
Dotąd jest "ZRODŁO" w rękach
12,000 rodzin polskich.

ZEGARY I DZWONY GRAJĄCE.

Kolebką zegarów grających
jest Holandia. Zaczęto je
wyrabiać przy końcu wieków
średnich; coraz częściej się u-
kazują na początku XVI
wieku. Posiadały je w owym
czasie: Qudenarde, Arth,
Louvain, Alciest, Oudenbourhi
Bruksela. Gandawa zakupiła
w roku 1543 aż 16 dzwo-
nów. Ogniskiem odlewania
dzwonów było miasto Melines.
Od wieku XVII rozpoczyna
się współzawodnictwo wśród
gmin niderlandzkich i fland-
ryjskich, przesadzających się
pod względem liczby dzwo-
nów i melodji. Niekiedy
wywoływano harmonią przez
uderzanie klawiszów pięścia-
mi i stopami. Podczas rewolu-
cji francuskiej zabrano nad-
zwyczaj wiele dzwonów do
odlewarni armat i do mennic.
Dzisiejsze dzwony grające
nie są dźwięczniejsze od prze-
chowanych z XVI i XVII
wieku. W ostatnich latach u-
czyniono pewien postęp w tym
względzie przez wynalazek
dzwonów rurowych. Umożli-
wiają one czystość dokładną
tonu i jednakową doniosłość
dźwięków. Dzwony te są
bardzo kosztowne. Bębny au-
tomatyczne nakręcają się za
pomocą elektryczności. O-
becnje znajduje się najstyn-
niejszy zegar grający w Mafla.
Zbudowany w roku 1730 na
rozkaz króla portugalskiego
Jana V, składa on się z po-
dwójnego szeregu dzwonów
po 48 w każdym. Wkrótce
będą na wieży kościoła św.
Floryana w Chicago umie-
szczone dzwony, wygrywające
melodyą: Kto się w opiekę
poda Panu swemu."

Ceny targowe.

Mąka.	
Najlepsza.....	\$3.60—3.70 beczka
Piekarska.....	2.65—2.80 worek
Zytina.....	2.75—3.00 beczka
Wiktuały.	
Jaja świeże.....	11c tuzin
Masło "Creamery".....	18c funt
Masło "Dairy".....	15—17c funt
Ser śmietankowy.....	9c—11c funt
Ser "Brick".....	10—11c funt
Ser "Limburger".....	3—9c funt
Cukier.....	5—6c funt
Inne produkty.	
Groch zielony.....	1.05—1.08c buszel
Groch biały.....	80—90c buszel
Groch żółty.....	90c—1.00 buszel
Kapusta.....	\$3.00 66 beczki
Kapusta.....	5.00 beczka
Siano.....	9.00—9.50 tona
Siano mieszane.....	9.00—10.50 tona
Jarzyny.	
Ogórki.....	30—40c tuzin
Cebula suszona.....	1.00—1.15 beczka
Cebula świeża.....	5—10c tuzin
Ziemniaki.....	30—40c buszel
Ziemniaki słodkie.....	3.00—3.50 beczka
Pietruszka.....	5—10c tuzin
Owoce.	
Jabłka najlepsze.....	2.00—4.55 beczka
Kalifornijskie gruszk. 1.75—2.25 pudło	
Cytryny.....	3.00—4.00 pudło
Aprikozy.....	1.50 pudło
Drób.	
Kury żywe.....	7c funt
Indyki.....	7c—10c funt
Kaczki.....	7c—10c funt
Gołębie żywe.....	1.25 tuzin
Gołębie nieżywe.....	60c tuzin
Mięso.	
Wołowina.....	7—7½c funt
Ciecierzyna.....	6—8c funt
Wieprzowina.....	6½c funt
Skopowina.....	7½c funt
Jagnięce mięso.....	10c funt
Smalec wieprzowy.....	7½c funt
Kiełbasa.....	od 5c do 12c funt

SPIS KSIĄŻEK,

kóre wyszły z druku starannie opra-
cowane językiem poprawnym

i są do nabycia
w redakcyi.....

"Katolika" i "Zródła"

Nar. Lincoln i Iszej Ave.

GENOWEFA Tom I. — powieść
z wieków średnich nadzwyczaj
interesująca. Cena 25 centów

BOLESLAW Tom II. Cena 25c

KURPIE—przez J. Korzeniowskiego
Cena 25 centów.

HISTORIA POLSKA. Tom I.
z 40 rycinami 50 centów

BIBLIA—Cena 25 centów.

KATECHIZM—mniejszy 10 centów

KATECHIZM—większy 25 centów

Brozura "O NIEZALEŻNYCH"
Cena 5 centów

Przy kupnie większej ilości daje się
rabat.

M. H. WILTZIUS & CO.,
sprowadzają i wyrabiają
kościelne ornamenta,
książki do nabożeństwa

Mamy do sprzedania w największej ilo-
ści: gatunków i cen. Na książkach
do nabożeństw drukuje się imiona
nabywców bez osobnej płacy.

Wieńce i bukiety
na muslinie białe róże i zielone liście.

Stalorytowe lub litografowane po an-
gielsku, niemiecku i polsku.

**PRZYBORY KOŚCIELNE, STATUY, SZATY, STA-
CYE DROGI KRZYŻOWEJ, itd.**

Sztandary bractw, odznaki i regalia wyrabia się na obstarunek za
krótki : : zawiadomieniem.

M. H. WILTZIUS & CO., 429 ul. E. Water

Sprzedajemy dobre Farmy
po niskich cenach!

Ceny od 100 do 1,000 dolarów za jedną farmę!
Uprawne farmy od 500 do 5,000 dolarów!

Nieomal wszyscy wolą kupować nasze nieuprawne grunta, tak
ażby mogli dostać tyle akrów BOIT, tyle ŁĄK i tyle STEPÓW
ile sobie życzą mieć.

KONIE, KROWY, ŚWINIE i OWCE można kupić od far-
merów; narzędzia i sprzęty domowe i wszystko co potrzeba, do
jedzenia, picia i ubrania można dostać kupiwszy zaraz na miejscu
w licznych sztorach naszych kolonjach.

Przybywajcie i zobaczcie piękne urodzaje i farmy.

Mapy i całkowite informacje o setkach farm jakie jeszcze do
sprzedania mamy prześlemy na żądanie DARMO.

Informacje wysyłamy niezwłocznie.

Wykupcie tykiet kolejowy do Sobieski, Wis. Nie zatrzymujecie się
w Milwaukee. Piszcie do:

**J. J. HOF LAND CO.,
SOBIESKI, WIS.**

**Stankiewicz i Butrymowicz,
polscy zegarmistrze,**
412 ul. Mitchell, 1. ave. i ul. Grove.

Spraważaliśmy wielki zapas ZEGARÓW,
ZEGARKÓW, SŁUNYCH PIERŚCION-
KÓW i wszelkich innych towarów w zakres
jubilerski wchodzących, które sprzedajemy
taniej jak gdziekolwiek.
Przyjmujemy wszelkie reperacje.
Przyjdźcie i przekonajcie się.

Tanio!

Donoszę moim Rodakom, iż sprowa-
dziłem wielki zapas

Mąki, Paszy, Kawy, Cukru
i wszelkich innych towarów groseryj-
nych, które sprzedawać będę po bardzo
niskiej cenie.

Spodziewam się, że skorzystacie z tej sposobności,
a pewny jestem iż zadowolę każdego.

JAN STARSZAK,
839-841 Pierwsza ave.

POLSKI SKŁAD WIN I WÓDEK,
oraz wielki zapas WIN MSZALNYCH i familijnych.

Szczególnie poleca się własnego wyrobu KUJAWIAK, trunku służącego
jako najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie dolegliwości żołądka.

ANTONI ANDRZEJEWSKI,
723—725 Windlake Avenue, MILWAUKEE, WIS